

Wniosek do RPO i HFPC

Poniżej nasz wniosek skierowany w imieniu naszego Stowarzyszenia do RPO i HFPC pocztą elektroniczną w dniu 12 lutego 2012

Poniżej przekazuję treść maila, który dotarł do naszego Stowarzyszenia - z prośbą o zajęcie się sprawą p. Joanny Papiernik i jej rodziny. Takie bezprawne i bestialskie traktowanie biednych ludzi w Polsce jest obecnie nagminne. Nie jest to jednostkowy przypadek, ale przestępcze działania zakrojone na szeroką skalę odbierające obywatelom ich konstytucyjne prawa do dachu nad głową i poszanowania ich ludzkiej godności.
Z poważaniem - Grażyna Mally - sekretarz Stowarzyszenia

*Bardzo prosimy o pomoc w blokowaniu Eksmisji w Warszawie przy Ul. Solidarności 126 m 12 pomaga nam Pan Piotr Ikonowicz to nasz Apel : W dniu 27 lutego 2012 roku spotykamy się o godz. 7:00 w Al. Solidarności 126 m 12, aby zablokować eksmisję na bruk pani Joanny Papiernik, jej ośmioletniego syna i niepełnosprawnego brata. Eksmisji dokonuje Wojewoda Mazowiecki na wniosek Komendy Stołecznej Policji, z Zasobów Mieszkaniowych MSWiA. Pozdrawiam Koleżanka Eksmitowanej Katarzyna Kosmal
Jestem jedynie koleżanką Eksmitowanych ale bardzo prosimy o pomoc o to krótka historia na temat czemu jest Eksmisja i koleżanka jest w stanie wystąpić przed kamerami..A to jej Apel :*

Witam serdecznie!

*Nazywam się Joanna Papiernik i dziś spotkałam się z największym dylematem w moim dotychczasowym życiu.
Jestem matką samotnie wychowującą 8-letniego syna, który obecnie uczęszcza do szkoły podstawowej. Parę lat temu wyprowadziłam się od rodziców i mieszkałam z ojcem mojego dziecka, ale się rozstaliśmy. Ja urodziłam syna i byłam zmuszona mieszkać z nim u znajomych i dalszej rodziny ze względu na sytuację mojego ojca, który jest wieloletnim alkoholikiem. Ojciec ciągle był pod wpływem alkoholu, rozbijał się o chodniki, schody, drzwi itp. wielokrotnie przychodził poraniony i zakrwawiony, nie mogłam pozwolić, aby mój syn rósł i przyglądał się zachowaniom mojego ojca, stąd decyzja, że do domu ojca nie wrócę z dzieckiem. Tak minęło 8 lat i musiałam wrócić jednak do domu rodziców wraz z synem.
Zadłużenie jakie ojciec zrobił na płatnościach mieszkaniowych oraz mediach są dla mnie niemożliwe do spłacenia, chociaż próbuje, ale zarabiam 1300 zł i mam dziecko, więc regulowałam płatności na tyle, na ile pozwalał mi mój budżet, przez pół roku udało mi się spłacić 2000 zł z zadłużenia. Razem z moim ojcem i synem mieszka mój brat - osoba niepełnosprawna w stopniu umiarkowanym. Brat przez wszystkie lata, kiedy ja nie mieszkałam z rodzicami próbował sam regulować płatności mieszkaniowe i też jedynie na tyle, na ile pozwalał mu budżet, raz nawet brał kredyt w kwocie 10 tys. zł na spłatę zadłużenia, zawarł ugodę z administratorem naszego budynku (Zarząd Zasobów Mieszkaniowych MSWiA) ale przez dalszą niefrasobliwość ojca ugoda została zerwana, a mój brat i tak pozostał z długiem za kredyt i płaci raty do dziś.
Dziś był u nas dzielnicowy i oznajmił nam, że dnia 27 lutego br. przyjdzie w asyście komornika, z ciężarówką do wywozu rzeczy i na ten cały mróz, przy małoletnim dziecku*

i osobie niepełnosprawnej wyrzuci nas z zajmowanego lokalu donikąd, bo nie dostaliśmy nawet lokalu mieszkalnego, żebyśmy mogli przenieść się do niego.

Kilka miesięcy wcześniej odebrałam pierwszy z serii listów mówiący mi o stanie zadłużenia na lokalu, któremu nie ja i nie mój brat byliśmy winni i zaczęliśmy płacić razem z bratem tyle, ile mogliśmy.

Odwoływaliśmy się do Komendy Stołecznej Policji, do Zasobów Mieszkaniowych MSWiA, do sądu i nawet do Wojewody Mazowieckiego o jakiegokolwiek możliwości odroczenia eksmisji, spłaty długu o kasację części długu, ale wszędzie była odmowa, nikt nie chciał pozytywnie rozpatrzyć nawet najmniejszego argumentu, jaki podaliśmy.

Teraz z dniem 27 lutego zostaniemy bez niczego, nawet dachu nad głową, tak jakby nie istniał żaden przepis chroniący osoby takie jak my, nic nam nie przysługuje?

Bardzo proszę mi powiedzieć, co mamy ze sobą zrobić, bo jak widać, taki dramat dzieje się w szeregach administracji policji, przy świetle prawa...

Z wyrazami szacunku

Matka i siostra - Joanna Papiernik

MAIL: p_joasia@tlen.pl tel 694235294